Nr 240 (270) [i.e. 241]   Łódź, sobota 15 września 1945 r.   Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Dziś zlot OM TUR w Katowicach

Zadania Org. Młodz. TUR w chwili obecnej

Mija już rok od pierwszego zjazdu Org. Mł. TUR w Lublinie. Byliśmy wówczas na pierwszym etapie odbudowy państwa, kiedy to całe życie polityczne i kulturalne oswobodzonej części naszego kraju ogniskowało się w Lublinie. Był to okres działalności PKWN. Na lini Wisły był wtedy front. Warszawa przeżywała w tym czasie najcięższe swoje chwile — ostatnie pożary dogorywały wówczas w stolicy. Pierwsze obrady TUR-owców toczyły się w warunkach, kiedy to najważniejszym zagadnieniem naszym było zmobilizowanie wszystkich sił do ostatecznej rozprawy z wrogiem, do walki o oswobodzenie wszystkich naszych ziem. Trwała już wtedy gorączkowa praca na wszystkich odcinkach, praca *której rezultatem było założenie fundamentów odradzającej się demokratycznej Rzeczypospolitej*, najważniejszym jednak zagadnieniem był podówczas front.

Jak kardynalnie zmieniła się sytuacja nasza, od tego czasu. *Dziś na zjeździe Org. Mł. TUR będą obecni przedstawiciele wszystkich naszych okręgów, dzielnic i miast, dziś po raz pierwszy obradować będą z nami TUR-owcy z ziem zachodnich, które po upływie kilku stuleci wróciły do Macierzy.* Historyczne wydarzenia, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego roku — wydarzenia, jakich byliśmy świadkami i współuczestnikami, a więc przede wszystkim całkowite uwolnienie kraju i rozbicie Niemiec hitlerowskich, — stawiają nas w obliczu zupełnie nowej rzeczywistości, wobec nowych zadań.

Rok temu — TUR-owcy przystępowali dopiero do pracy na skrawku oswobodzonej ziemi, dziś przybywają do Katowic z poważnym dorobkiem i szeregiem osiągnięć zdobytych w wytężonej pracy i służbie dla państwa. Rok temu TUR-owcy byli jeszcze tylko zapalonymi entuzjastami zdobytej niepodległości i demokracji, którą głosił proklamowany manifest PKWN — dziś stali się świadomymi jego realizatorami, budowniczymi nowej, sprawiedliwej Polski.

Jako organizacja ideowo - wychowawcza OM TUR ma do zanotowania bardzo poważne osiągnięcia. Organizacja ta ma piękne tradycje w kraju, tradycje bezkompromisowej walki o jedność klasy robotniczej, o sprawiedliwość społeczną i prawa młodzieży. Nic więc dziwnego, że w warunkach, kiedy władze państwowe są wykładnikiem tych ideałów, jakie przyświecały TUR-owi dotąd, kiedy więc nic nie stoi na przeszkodzie pracy propagandowej TUR-u, lecz raczej wszystko jej sprzyja, szeregi org. młodz. TUR-u rosną z dnia na dzień. Dziś możemy stwierdzić, że *org. mł. TUR stała się organizacją masową i wywiera bardzo doniosły wpływ na wychowanie naszej młodzieży w całym kraju.*

Jeżeli przyjrzymy się dziś postanowieniom i rezolucjom, powziętym na pierwszej konferencji OM TUR, to uderza jedno — ich trwająca wciąż aktualność. Wytyczne ideowe i organizacyjne, jakie przyjęto wówczas, w dalszym ciągu określać będą kierunek działalności org. mł. TUR.

Jednym z najważniejszych punktów rezolucji politycznej, jaką uchwalono na pierwszej konferencji TUR-u jest ten, który mówi o konieczności *zjednoczenia demokratycznego ruchu młodzieży.* Jak wykazała praktyka nie koniecznie trzeba być w ramach jednej i tej samej organizacji, aby skutecznie rozprawić się z reakcją. Wystarczy solidarność i współpraca wszystkich demokratycznych ugrupowań na najważniejszych odcinkach i w decydujących momentach — aby osiągnąć cele, jakie sobie stawiamy.

Idea jedności demokratycznego ruchu młodzieżowego stała się jednym z poważnych czynników, montujących jedność całego obozu demokratycznego. A ten problem posiada jeszcze wciąż w naszych warunkach pierwszorzędną wagę. Nie wolno nam bowiem ani na chwilę zapomnieć o tym, że reakcja nie śpi i wciąż jeszcze usiłuje przeszkadzać nam w pracach, jakie podejmujemy, wciąż jeszcze mierzy kulę w piersi działaczy chłopskich i robotniczych, uderza z za węgła wszędzie tam, gdzie jeszcze nie potrafiliśmy naszych pozycyj dostatecznie zabezpieczyć. Jeszcze wciąż plamią dobre imię Polaka ci zorganizowani złoczyńcy z pod znaku NSZ, czy ONR, którzy idą śladem swoich mistrzów hitlerowskich, mordują resztki ocalałych Żydów. Wypadki krakowskie i w innych miastach mówią same za siebie. Zbrodniarze ci nie przebierają w środkach, aby utrzymać w Polsce swoją bazę polityczną, to znaczy faszyzm.

Szabrownictwo i spekulacja stanowią również narzędzie reakcji w jej walce z obozem demokratycznym. Zwalczanie tej plagi nie jest łatwe, jeżeli się weźmie pod uwagę stopień demoralizacji szerokich rzesz społeczeństwa. Musimy jednak pamiętać o tym, że każdy przedmiot domowego użytku, każde narzędzie pracy zabrane na Zachodzie, nie tylko uszczupla nasz stan posiadania, ale jednocześnie hamuje akcję osiedleńczą, która i bez tego napotyka na wiele trudności. Szabrownictwo więc w tych warunkach *godzi w całą naszą rację stanu, w najistotniejsze nasze interesy państwowe.* Młodzież powinna pomóc organom państwowym z całym właściwym sobie zapałem i energią, wypowiedzieć walkę tym przestępcom i złodziejom mienia państwowego, którzy jako agentura reakcji usiłują czerpać z tego zyski jeszcze bardziej komplikować problem osiedleńczy na Zachodzie.

Jedną z najważniejszych spraw, które TUR jako organizację młodzieżową szczególnie interesowały, to reforma naszego szkolnictwa. Na tym odcinku wiele jest jeszcze do zrobienia. Prawda, że wiele mamy trudności natury materialnej — brak nam wystarczającej ilości pomieszczeń, podręczników, przyborów szkolnych itp. Jest jednak równocześnie bardzo ważnym zagadnieniem, aby zdemokratyzować atmosferę wychowania młodzieży, *bo i tam jeszcze straszą sanacyjne upiory, — aby wprowadzić do szkoły ducha świeckiego.* Wiele jest jeszcze tu do zrobienia. Młodzi TUR-owcy winni przede wszystkim wstępować jak najliczniej w szeregi naszego nauczycielstwa, brać udział w organizacji harcerstwa polskiego, podtrzymywać jego piękne demokratyczne tradycje i skupiać wokół siebie jak najwięcej młodzieży starszej.

Jest również rzeczą bardzo ważną, aby młodzi TUR-owcy utrzymywali kontakt z *bratnimi organizacjami młodzieżowymi innych krajów*, a więc Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji itd. Przez stałą z nimi wymianę myśli TUR-owcy wzbogacą swe doświadczenia organizacyjne, rozszerzą swój horyzont polityczny. Młodzież winna się wzajemnie odwiedzać, i utrwalać tym samym międzynarodowy sojusz młodzieży demokratycznej.

Jak szereg zjawisk na to wskazuje (między innymi również i proces w Praderborn), reakcja także i zagranicą stara się utrzymywać swoje wpływy i nawet zdobywać nowe pozycje. OM TUR wraz z innymi polskimi organizacjami demokratycznymi musi stanąć w pierwszym szeregu bojowników demokracji, gdziekolwiek wymagać będzie tego sytuacja. Do tego zobowiązuje TUR-owców Partia i całe nasze społeczeństwo, które znajduje się na trudnym etapie odbudowy gospodarczej i politycznej naszego Państwa.

STEFAN MATUSZEWSKI

Jugosławia zaproponuje plebiscyt

w sprawie Triestu i Wenecji Julijskiej

NOWY JORK (AFP). „New York Times" podaje, że delegacja amerykańska na konferencji w Londynie, która początkowo miała zamiar ograniczyć debaty jedynie do załatwienia sprawy traktatu pokojowego dla Włoch, zgodził się obecnie na wniesienie na porządek dzienny obrad sprawy rewindykacji francuskich na zachodniej granicy Niemiec.

Dziennik uważa, że sprawa traktatu włoskiego może pozostać na razie nie rozstrzygnięta. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby warunki traktatu były zbyt ciężkie, to obecny rząd włoski nie podpisałby go, i wówczas alianci musieliby stworzyć rząd okupacyjny, czego pragnęliby uniknąć. Sprawy Morza Śródziemnego wzbudzają pewną różnicę zdań między Anglią a ZSRR.

Wizyta króla Piotra Jugosłowiańskiego, złożona Byrnesowi oraz widzenie się arcybiskupa Damaskinosa (regent Grecji) z królem Jerzym Greckim, podkreślają ożywienie działalności dyplomatycznej w sprawach bałkańskich.

BELGRAD (PAP Polpress). W kołach politycznych Belgradu wyraża się przekonanie, że delegacja jugosłowiańska uda się wkrótce do Londynu, aby przedłożyć przedstawicielom mocarstw stanowisko Jugosławii w sprawie pokoju z Włochami. W Belgradzie zdają sobie sprawę, że zadanie delegacji jugosłowiańskiej w Londynie nie będzie łatwe, gdyż Anglicy nie okazują chęci zrewidowania granic włosko-jugosłowiańskich.

Jugosławia stanowisko swe oprze na Karcie Atlantyckiej i domagać się będzie plebiscytu w sprawie Triestu i Wenecji Julijskiej. Nadto operować będzie delegacja jugosłowiańska argumentami gospodarczymi. W Belgradzie podkreśla się bowiem, że dobrobyt Triestu może być zapewniony jedynie w tym wypadku, jeżeli port ten zachowa swą autonomię w ramach federacyjnej Jugosławii.

„Krasnaja Zwiezda" o Bloku Zachodnim

MOSKWA (Polpress). „Krasnaja Zwiezda" omawiając obrady Konferencji w Londynie oraz projekt utworzenia „Bloku Zachodniego", pisze m. in.:

„Najważniejszą rzeczą jest, aby podczas obrad Konferencji panował ten sam duch współpracy i solidarności, który cechował obrady „Wielkiej Trójki" w czasie trwania wojny.

Istnieją pewne trudności. Wśród reakcyjnych kół francuskich, angielskich i amerykańskich panuje chęć poddania rewizji — uchwał krymskich, w sprawie wprowadzenia demokratycznych rządów w krajach Europy południowo-wschodniej oraz tendencje wznowienia projektu „Bloku Zachodniego".

Na kongresie w Blackpool

BLACKPOOL (Reuter). Na Kongresie Związków Zawodowych w Blackpool, członek Rady Generalnej, sir Hodgson przedstawił projekt wprowadzenia czterdziestogodzinnego tygodnia pracy oraz płatnych urlopów dla robotników. Sir Hodgson podkreślił, iż zwiększenie produkcji przemysłowej nie może był oparte na ciężkich warunkach życia robotników. Kongres uznał, iż wniosek Hodgsona należy zastosować do różnych dziedzin przemysłu.

LONDYN (PAP Polpress). Na konferencji Związków Zawodowych wygłosił przemówienie przedstawiciel federacji amerykańskich Związków Zawodowych reprezentujących część zorganizowanych robotników amerykańskich. Mówca, zaatakował ostro Radzieckie Związki Zawodowe.

Citrine, przedstawiciel brytyjskich Związków Zawodowych, wyraził ubolewanie, że delegat amerykańskiej federacji wypowiedział się przeciwko współpracy z międzynarodowym ruchem zawodowym.

Następnie zabrał głos delegat radziecki Tarasow, który zaprotestował przeciwko kalumniom p. Meany, rzuconym na miliony zorganizowanych robotników radzieckich. „Uważam — powiedział Tarasow — że polemizowanie z kłamstwami, wygłoszonymi przez p. Meany, jest poniżej godności, pragnę jednak podkreślić, że przemówienie jego stanowi obrazę nie tylko dla Radzieckich Związków Zawodowych, lecz również dla międzynarodowego ruchu zawodowego".

LONDYN (PAP Polpress). Dnia 14 września zakończył swe obrady 77 kongres Brytyjskich Związków Zawodowych w Blackpool. Prasa angielska omawiając prace kongresu podkreśla, że przebieg obrad wykazał, jak wielki wpływ uzyskał ruch zawodowy na życie wewnętrzne kraju i na stosunki międzynarodowe. Dzienniki wyrażają nadzieję, że ten wpływ będzie wyzyskany przez przywódców ruchu dla utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej.

Z Konf. prasowej w Min. Sprawiedl.

W związku z wyniszczeniem kraju, ogólnym położeniem gospodarczym, jak również zagadnieniem repolonizacji odzyskanych ziem zachodnich, wyłania się konieczność wydania dekretu o przymusie pracy, którego projekt minsterstwo obecnie opracowuje. Poza tym Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt dekretu, przewidującego pociągnięcie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy swoją działalnością dyplomatyczną, ekonomiczną, strategiczną, bądź polityczną przyczynili się do klęski we wrześniu 1939 r.

Anglia zabiega o pożyczkę w USA

NOWY JORK (PAP Polpress). Komisja brytyjska, która przybyła do Waszyngtonu, w rozmowach z Amerykanami podkreśla, że W. Brytania znajduje się w ciężkiej sytuacji i odczuwa wielki brak żywności i ubrań zimowych.

Departament Stanu dla handlu zagranicznego przygotował tymczasowy projekt udzielenia pomocy W. Brytanii, w formie pożyczek w Banku Eksportowo-Importowym.

WASZYNGTON (AFP). W prasie amerykańskiej pojawiają się liczne komentarze na temat pożyczki 3 do 6 miliardów dolarów, którą Anglia chciałaby zaciągnąć w Ameryce. Prawicowy odłam prasy, (a więc pisma koncernu Pattercona, Hearsta i Mac Cormicka) przeciwne są udzieleniu pożyczki. „Nie powinniśmy finansować procesu socjalizacji W. Brytanii“ — twierdzi ta część prasy.

Natomiast pisma demokratyczne i lewicowe popierają prośbę Anglii, motywując to niezaprzeczalnym faktem, że w interesie Stanów Zjednoczonych leży, by Anglia była dostatecznie bogata, aby kupować za granicą. Pisma te podkreślają niebezpieczeństwo, jakie mogłoby powstać dla rynku amerykańskiego w momencie utworzenia bloku szterlingowego.

Jedno z liberalnych pism nowojorskich pisze, że tylko pomocą finansową, okazywaną tak Anglii, jak i innym państwom, kapitalizm amerykański może zapewnić sobie pożądane rynki zbytu, które są konieczne dla jego egzystencji.

W rocznicę śmierci
tow. **MARIANA ZIENKOWSKIEGO**
(Dz. „Jerozolima“),
który zginął śmiercią bohatera podczas Powstania Warszawskiego, składamy hołd Jego pamięci.
Żona, Córka i Rodzina.

Zagadka losów Hitlera

dotychczas nie rozwiązana

NEW YORK (Reuter). „Times“ pisze, że westchnienie ulgi, jakie wydał świat cały na wieść o znalezieniu przez Rosjan trupa Hitlera okazało się, niestety, przedwczesne. Władze radzieckie prowadzą w tej sprawie bardzo staranne i dokładne dochodzenie, którego wyniki jednakże trzymane są w tajemnicy.

„Times“ twierdzi, że pogłoski, jakoby Hitler znajdował się obecnie w Hamburgu nie znajdują żadnego potwierdzenia. Nieprawdą także jest, że władze angielskie zajmują się poszukiwaniem Hitlera, choć nie są one bynajmniej przeświadczone o jego śmierci. Uważają jednak, że ponieważ jest on nieobecny i miejsce jego pobytu jest nieznane, nie może figurować na liście zbrodniarzy wojennych, gdzie należy mu się oczywiście, pierwsze miejsce.

„Times“ jest zdania, że odnalezienie Hitlera jest niezmiernie pożądane, gdyż tajemnicza jego nieobecność stwarza dokoła niego coś w rodzaju legendy. Zwłaszcza młodzież niemiecka skłonna jest uważać go za bohatera germańskiego. „Times“ uważa, że nie będzie przesadnym twierdzenie, iż odrodzenie młodzieży niemieckiej zależy od rozwiania tajemnicy Hitlera.

Czy Hitler i Ewa Braun zdołali opuścić Berlin przed wkroczeniem Armii Czerwonej? Czy to rzeczywiście Hitler żegnał się ze swymi osobistymi urzędniczkami w mroku swych prywatnych apartamentów w dniu 1 maja? Nie przemówił do nich ani słowa i ograniczył swe pożegnanie do uścisku dłoni.

Dwa ciała, znalezione w prywatnym schronie fuehrera były tak spalone, iż niepodobna było je utożsamić, miały jednak tyle cech podobieństwa do Hitlera i Ewy Braun, iż mogłyby być uważane za dowody ich śmierci.

Prof. Grabski przemawia we Lwowie

LWÓW (PAP Polpress). W Związku Patriotów Polskich we Lwowie odbyło się zebranie polskich uczonych i pracowników naukowych, na którym wygłosił przemówienie wiceprezydent KRN prof. Grabski. Mówca podkreślił, że Polska ma obecnie ustalone granice na wschodzie i zachodzie. Na Konferencji w Poczdamie wielkie mocarstwa uznały nową granicę zachodnią Polski. Dzięki temu stała się Polska krajem rolniczo-przemysłowym i morskim.

Prof. Grabski podkreślił wielkie zasługi generalissimusa Stalina w sprawie rozszerzenia granic zachodnich Polski. Obecnie – stwierdził mówca – wszyscy Polacy powinni wrócić do swej Ojczyzny i wziąć udział w jej odbudowie.

Po przemówieniu prof. Grabskiego zabrali głos zamieszkali we Lwowie profesorowie polscy Zalewski, Mazur, Ajdukiewicz, Koranyj i inni, którzy zgłosili chęć wyjazdu do Gdańska i Wrocławia.

W dalszym ciągu odbył prof. Grabski naradę z polskimi prawnikami nauczycielami i robotnikami; przedstawił sytuację kreślił, że odrodzona Polska potrzebuje uczciwych pracowników, którzy wzięliby czynny udział w szybkiej odbudowie kraju i w umocnieniu Polskości Ziem Zachodnich. Obecni na naradzie przedstawiciele prawników, nauczycieli i robotników wyrazili chęć szybkiego powrotu do kraju.

CAŁY GABINET TOJO

uznany za zbrodniarzy wojennych

TOKIO (London Press Service). Generał Mac Arthur zdecydował uznać za zbrodniarzy wojennych wszystkich, zarówno cywilnych, jak i wojskowych członków gabinetu premiera Tojo (rząd ten wydał wojnę aliantom w r. 1944). W układzie, zawartym 8 sierpnia pomiędzy Anglią, Ameryką, Francją i ZSRR, wymienione są jeszcze dwie dodatkowe kategorie zbrodniarzy wojennych; chodzi mianowicie o osoby, które były czynne przy przygotowywaniu planów agresji, oraz te, które dopuściły się „zbrodni na ludzkości“, czyli morderstwa, lub spowodowania wywiezienia na roboty przymusowe.

Za obciążonego największą odpowiedzialnością ze wszystkich ministrów premiera Tojo uważany jest minister spraw zagr. Togo, a zwłaszcza jego nielojalna, po prostu oszukańcza, postawa w stosunku do Ameryki bezpośrednio przed wybuchem wojny w momencie napaści na Pearl Harbour.

Uroczyste podpisanie umowy

pomiędzy Rządem J. N. a UNRRA

WARSZAWA (PAP Polpress). W prezydium Rady Ministrów odbyło się w dn. 14 bm. przed południem uroczyste podpisanie umowy między Rządem Jedności Narodowej a UNRRA.

Przy stole prezydialnym zasiedli członkowie Rządu Jedności Narodowej z premierem Osóbką-Morawskim na czele, a z ramienia UNRRA: szef delegacji Menshikov, radca prawny UNRRA Schachter i szef zaopatrzenia Willson.

Ramową umowę w zakresie pomocy i odbudowy Narodów Zjednoczonych dla Polski podpisali imieniem Rządu Jedności Narodowej minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Jędrychowski, ze strony UNRRA – –szef delegacji Menshikov.

Po skończonej oficjalnej części Rząd podejmował uczestników uroczyście lampką wina, przy czym minister Jędrychowski wzniósł toast na cześć solidarności międzynarodowej, której wyrazem jest Organizacja Pomocy, Odbudowy Narodów Zjednoczonych.

Dostawy garbników ze Szwecji

W tych dniach powróciła ze Szwecji delegacja Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego pod kierownictwem naczelnego dyrektora majora Nerwińskiego. Delegacja zakupiła większą ilość ekstraktów garbarskich w ramach zawartego traktatu handlowego polsko-szwedzkiego. Spodziewać się należy, że pierwszy transport nadejdzie drogą morską jeszcze we wrześniu. To spowoduje istotne odprężenie sytuacji w zakresie garbników i ułatwi produkcję skór w Polsce.

Zjazd dyplomatów ameryk. w Londynie

LONDYN (PAP Polpress). W najbliższych dniach odbędzie się w Londynie konferencja dyplomatów amerykańskich z krajów Europy wschodniej i południowej. Na konferencji dyplomaci złożą sprawozdania sekretarzowi stanu Byrnesowi.

LONDYN (BBC) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie przybył do Londynu. Spodziewane jest również przybycie amerykańskiego ambasadora w Moskwie Harrimana.

LONDYN (Polpress). Rozpatruje się tu sprawę zaproszenia Włoch na konferencję. Rząd włoski nie posiada obecnie żadnego przedstawicielstwa w Londynie, lecz w Rzymie powołano do życia specjalną komisję pod przewodnictwem hr. Venosta, która opracowuje memoriały dla przedłożenia ich przedstawicielom pięciu mocarstw.

LONDYN (PAP Polpress). Agencja „Franse Presse“ donosi, że rządy Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych popierają projekt wydania dla Libii statutu międzynarodowego, na wzór Tangeru.

W kilku wierszach

— Słynny faszystowski komentator radiowy, Ansaldo, został aresztowany w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę włoską, udając repatrianta niemieckiego.

— Urzędowa japońska ajencja prasowa „Domei“ zamknięta została z rozkazu generała Mac Arthura.

— 13 bm. opuścił Moskwę premier Rumunii Piotr Groza, z towarzyszącymi mu członkami rządu rumuńskiego.

— 17 września rozpocznie się w Londynie międzynarodowa konferencja aprowizacyjna. W naradzie wezmą również udział reprezentanci UNRRA.

— Organ faszystów szwedzkich „Dagsposten“ kończy swój niesławny żywot. Ujawniono, że „Dagsposten“ otrzymywał od Goebbelsa subwencje w wysokości paruset tysięcy dolarów.

— W Stanach Zjednoczonych szerzy się fala strajków. Porzuciło pracę 132 tys. robotników.

— 50-ta rocznica śmierci Ludwika Pasteura będzie uczczona w Moskwie 28 bm. uroczystą akademią.

Sytuacja polityczna w Bułgarii

Jak wiadomo, w Bułgarii miały się odbyć dn. 26 sierpnia wybory do parlamentu. Jednak przed wyborami wynikły pewne różnice zdań między partiami tworzącymi Front Patriotyczny. Niektórzy członkowie stronnictwa rolniczego i socjal-demokratycznego wystąpili z Frontu Patriotycznego i rozpoczęli kampanię wyborczą na własną rękę.

Rząd bułgarski otrzymał wówczas noty od rządów Stanów Zjednoczonych i Anglii w sprawie wyborów z propozycją odroczenia wyborów. Jak oświadczył premier bułgarski Georgiew, rząd Bułgarii pragnąc utrzymać dobre stosunki z trzema wielkimi mocarstwami i przyśpieszyć podpisanie traktatu pokojowego, postanowił zasięgnąć rady Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w tej sprawie. Na wniosek wiceprezesa, przedstawiciela Związku Radzieckiego, Międzysojusznicza Komisja zaleciła rządowi bułgarskiemu odroczenie wyborów i rząd Bułgarii zastosował się do tej rady.

Obecnie jesteśmy świadkami dalszego rozwoju wypadków w Bułgarii. Jak donosi „Tass“, dn. 6 września odbyło się posiedzenie Komitetu Narodowego Frontu Patriotycznego z udziałem przywódców stronnictw należących do Frontu. Na posiedzeniu tym uchwalono zaproponować rządowi bułgarskiemu następujące posunięcia, które mają zagwarantować wolność i niepodległość Bułgarii oraz przyjazne stosunki z trzema wielkimi mocarstwami:

1. Wszystkie niefaszystowskie koła i ugrupowania mają uzyskać prawo i możność ukształtowania się jako legalne partie polityczne ze swoimi organami prasowymi.

2. Wszystkim legalnym partiom politycznym ma być zapewniona podczas wyborów wolność współzawodnictwa przez odpowiednie zmiany i uzupełnienia w prawie wyborczym.

3. W drodze ustawodawczej i administracyjnej rząd powinien powiększyć gwarancje swobodnego przeprowadzenia wyborów.

4. Do Centralnej Komisji wyborczej mają wejść przedstawiciele Komitetu narodowego Frontu Patriotycznego, wszystkich stronnictw biorących udział w wyborach oraz znane osobistości bezpartyjne.

5. Wybory powinny być przeprowadzone w najbliższym czasie. Wybory ma przeprowadzić rząd Frontu Patriotycznego z Georgiewem na czele, przy czym skład rządu nie ulegnie zmianie, chyba że do Frontu Patriotycznego zostanie przyjęta nowa grupa polityczna.

Jednocześnie z uchwaleniem powyższych propozycyj dla rządu, które zacytowaliśmy według „Tassa“, Komitet narodowy raz jeszcze oświadczył, że „drzwi Frontu Patriotycznego są otwarte dla tych wszystkich, którzy uznają jego program i gotowi są walczyć o ten program, o niepodległość i suwerenność Bułgarii“.

Jak doniosły późniejsze depesze, rząd bułgarski przychylił się do tych wniosków Komitetu narodowego i zalegalizował inne partie polityczne (oczywiście niefaszystowskie). Wybory do parlamentu mają się odbyć w pierwszej połowie listopada rb.

Na marginesie

Czapka i wiara

Jak wiadomo, gazety przyjmują reklamy i ogłoszenia przede wszystkiem po to, aby otrzymać za nie pieniądze, a powtóre — w celu poinformowania czytelników o różnych praktycznych drobiazgach, które w codziennym życiu odgrywają przecież nie najbłahszą rolę. Dlatego bardzo ucieszyłem się, gdy niedawno w naszym poczytnym organie znalazłem następujące ogłoszenie:

„Chrześcijańska Wytwórnia Czapek — Spółdzielnia... poleca czapki i t. d.“

Odrazu pomyślałem, że ogłoszenie musi mieć głębszy sens i zacząłem się nad tym sensem zastanawiać. Bo chyba nie chodzi tu tylko o to, że w tej „Spółdzielni czapek“ pracują sami chrześcijanie... Chociaż, kto wie: przypominam sobie sprzed wojny takie budujące ogłoszenie w jednym z wiadomych pism:

„Kobieto - Polko — na głowie twej taka ohyda, kiedy kupujesz kapelusz u Żyda“.

A pod wierszykiem narysowana była interesująca twarzyczka kobieca pod olbrzymim kapeluszem w kształcie żydowskiej głowy z niesamowitym wprost nosem. Aha — to znaczy, że religia wytwórcy czapki czy kapelusza wpływa decydująco na kształt nakrycia głowy. To bardzo ważne.

Ten nos bardzo spodobał się jednej mojej znajomej, która orzekła, że musi sprawić sobie coś podobnego, bo będzie jej w tym do twarzy. Ale jakoś nigdzie nie mogła znaleźć, a potem w okresie okupacji sprawiła sobie przyjaciela gestapowca, który jej wytłumaczył wszystko dokładnie. Okazało się, że taki żydowski nos napewno shańbiłby jej rasę. Wobec tego zarzuciła poprzednie plany i zaczęła szukać kapelusza z nosem aryjskim. Także zresztą nie mogła nigdzie znaleźć. Dlatego bardzo mi przykro, że uciekła z tym hitlerowcem do Niemiec, bo pokazałbym jej to ogłoszenie. Napewno znalazłoby się coś odpowiedniego dla niej w tej chrześcijańskiej Spółdzielni. Taka czapka z aryjskim nosem.

Myślę jednak, że same nosy nie wystarczą. Bo nos, to stosunkowo mała rzecz, a chrześcijańska wytwórnia czapek powinnaby mieć większe cele i ideały. Ale może dałoby się zrobić takie czapki w kształcie strzelistej wieży z mieczykiem Chrobrego, bo symbol taki wyraża podobno najdokładniej ten odcień ducha „chrześcijańskiego“. Byłoby i poważnie, i ładnie i po chrześcijańsku. Popierajmy handel chrześcijańsko - narodowy. Precz z Żydami...

Rzecz można zresztą rozszerzyć, w myśl ideałów demokratycznych. Ideały te tłumaczy sobie zapewne „Chrześcijańska Wytwórnia Czapek“ w sposób tradycyjny: mianowicie w myśl tradycyjnych zasad ONR-u, że „swój do swego po swoje“. Możnaby i tak, byłoby jeszcze ładniej i nie tak nudno na ulicy jak teraz, gdy wszyscy mają czapki jednakowe. Żydzi nosiliby czapki „z nosami“, na których możnaby jeszcze dla pewności wyszyć żółtą, sześcioramienną gwiazdę syjońską, chrześcijanie — tumy gotyckie z mieczykiem Chrobrego po środku, mahometanie — efektowne burnusy z gwiazdą i półksiężycem (napewno wszystkie panie przeszłyby na wiarę Proroka). Co do pogan — to już zależnie od rodzaju kultu. Duchy przodków, totemy... Są nawet takie, nieprzyzwoite wschodnie sekty, których wyznawcy wzbudzaliby swoimi kapeluszami ogólne zainteresowanie i podziw.

Perspektywy te są bardzo interesujące. I naprawdę, wiele dałoby się zrobić w tym kierunku. Trzeba tylko odrzucić nareszcie głupie demokratyczne przesądy i odważnie, w duchu chrześcijańskim i narodowym kontynuować piękną inicjatywę „Chrześcijańskiej wytwórni czapek“. *C.*

Alianckie wojska opuszczają Persję

TEHERAN (Reuter). Rząd perski przesłał ambasadom radzieckiej, angielskiej i amerykańskiej notę, w której stwierdza, iż — w myśl uchwał teherańskich z r. 1943 — do marca 1946 r. wszystkie alianckie siły zarówno lądowe, jak i lotnicze winny być wycofane z terytorium perskiego. Zgodnie z postanowieniami Wielkiej Trójki, powziętymi w Teheranie, okres sześciomiesięczny, w ciągu, którego sojusznicy winni wycofać swe oddziały z Persji, rozpoczął się w dniu 2 września, czyli w chwili podpisania kapitulacji japońskiej.

Rozszerzenie rządu w Austrji

WIEDEŃ (AFP). Szef rządu austriackiego oświadczył przez radio, że w przyszłym tygodniu przywódcy polityczni, przebywający na prowincji, zostaną zaproszeni do Wiednia, celem wzięcia udziału w pertraktacjach o utworzenie rządu zgodnie z życzeniami aliantów i zobowiązaniem, jakie przyjął na siebie Renner w kwietniu r. b.

Odrodzenie austriackiej partii socjalistycznej

Gdy jeszcze trwały walki o Wiedeń, gdy Czerwona Armia tępiła ostatnie oddziały hitlerowskie w stolicy Austrii, ujawniła się podziemna partia „Rewolucyjnych Socjalistów", która działała w konspiracji od roku 1934. W dniach 8 i 9 kwietnia 1945 r., jeszcze przed zdobyciem centrum miasta, odbyły się pierwsze legalne zgromadzenia „Rewolucyjnych Socjalistów" w dzielnicach robotniczych Wiednia Ottakring i Meidling.

Po wyzwoleniu miasta młodzi przywódcy „Rewolucyjnych Socjalistów", którzy w ciągu 11 lat prowadzili nieustannie walkę z hitleryzmem i faszyzmem, spotkali się ze starymi działaczami Socjaldemokratycznej Partii Austrii, rozwiązanej po powstaniu proletariatu austriackiego w lutym 1934 r. Wnet doszło do porozumienia między obu odłamami ruchu socjalistycznego i wyłoniono wspólne kierownictwo zjednoczonej partii, która nazywa się obecnie „Partia Socjalistyczna" z dodatkiem w nawiasach: „Socjal-Demokraci i Rewolucyjni Socjaliści". — Wszystkie wydawnictwa i ogłoszenia partii podają obie nazwy. Kierownictwo nowej partii zostało utworzone na zasadzie parytetu między „socjal-demokratami" i „rewolucyjnymi socjalistami".

Dnia 21 kwietnia, w niecałe 2 tygodnie po uwolnieniu miasta, odbyła się pierwsza konferencja przedstawicieli dzielnic partyjnych. Delegaci złożyli sprawozdania, z których wynikało, że prócz dzielnic partyjnych w ciągu tego krótkiego czasu odbudowano także związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, instytucje socjalistycznego wychowania dzieci i ruch sportowy robotników.

W tym samym czasie powstały również organizacje partyjne komunistów i katolików, którzy przyjęli nazwę „Austriacka Partia Ludowa".

Gdy Karl Renner, znany przywódca socjalistów austriackich, były kanclerz Austrii, przybył dnia 21 kwietnia do Wiednia, zaproponował on trzem istniejącym partiom wyłonienie niepodległego rządu austriackiego. Socjaliści, komuniści i katolicy wyrazili zgodę na to i dnia 28 kwietnia powstał rząd koalicyjny Rennera z udziałem wszystkich trzech stronnictw z pewną przewagą socjalistów.

W opublikowanym niedawno sprawozdaniu o ogłoszeniu niepodległości Austrii i utworzeniu rządu tymczasowego Renner opowiada, że władze radzieckie udzieliły wszelkiej pomocy technicznej i umożliwiły odbudowę trzech partji demokratycznych. Zarówno władze samorządowe jak i rząd tymczasowy zostały wyłonione bez ingerencji władz radzieckich w wewnętrzne sprawy austriackie, co Renner podkreśla z wielkim uznaniem.

Odrodzona Partia Socjalistyczna nawiązuje do pięknych tradycji ruchu robotniczego Austrii, do bohaterskiego powstania „Schutzbundu" w 1934 r. i do nielegalnej działalności „rewolucyjnych socjalistów" w następnych latach. Partia żąda zaprowadzenia „demokracji gospodarczej" i prędkiej nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu.

W odróżnieniu od komunistów i katolików, którzy podkreślają narodowe momenty odrodzonego państwa austriackiego, partia socjalistyczna hołduje zasadzie międzynarodowości ruchu robotniczego. Pewna różnica zdań między socjalistami i komunistami zarysowuje się także w sprawie stosunku do hitlerowców. Partia socjalistyczna zażądała, by wszyscy, nawet szeregowi, członkowie rozwiązanych organizacyj hitlerowskich na przeciąg 5 lat pozbawieni zostali czynnego i biernego prawa wyborczego a także prawa wstępowania do innych stronnictw politycznych. Komuniści są zwolennikami łagodniejszego traktowania szeregowych i politycznie nieodpowiedzialnych hitlerowców.

Te różnice zdań nie przeszkadzają najściślejszej współpracy socjalistów i komunistów w Austrii. Współpraca ta rozciąga się nie tylko na współudział w koalicji rządowej i w organach samorządu, lecz także na związki zawodowe i na inne organizacje robotnicze. Sprawa połączenia obu partii robotniczych, zdaniem działaczy austriackich, jeszcze nie dojrzała do postawienia na porządku dziennym.

Poczynając od dnia 5 sierpnia wznowiona została, założona przed 50 laty przez Wiktora Adlera, gazeta socjalistyczna „Arbeiter Zeitung". Znajdujący się na emigracji w Angli były redaktor naczelny gazety Oskar Pollak wraca do Wiednia, by znów objąć redakcję „Arbeiter Zeitung".

Socjaliści austriaccy oczekują wielkiego zwycięstwa przy najbliższych wyborach powszechnych. Przy wyborach do rad zakładowych w przedsiębiorstwach wiedeńskich partia socjalistyczna zdobyła ostatnio 90 proc. głosów i mandatów.

Działalność ruchu robotniczego w Austriii jest bardzo utrudniona z powodu wyjątkowo ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej kraj znalazł się po wyzwoleniu. Konferencja partyjna socjalistów wystosowała apel o pomoc do trzech wielkich mocarstw, uważając że bez pomocy Związku Radzieckiego, Ameryki i Anglii Austria nie podźwignie się z obecnego stanu. Szczególnie groźnie przedstawia się sytuacja aprowizacyjna i opałowa. Austria w obecnych granicach nie była pod tym względem samowystarczalna i przed wojną, tym gorzej przedstawia się sytuacja obecnie po zniszczeniach wojennych i dezorganizacji życia gospodarczego.

Robotnicy austriaccy wierzą, że otrzymają pomoc ze Związku Radzieckego, który jest w kraju bardzo popularny dzięki udziałowi Czerwonej Armii w wyzwoleniu Austrii i Wiednia, spodziewają się również pomocy od socjalistycznego rządu Anglii i od wielkiej demokracji Stanów Zjednoczonch.

I. K.

Wczasy robotnicze

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego uruchomił w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku przydzielone w ramach akcji ogólnopaństwowej **ośrodki wypoczynkowe** dla robotników przemysłu włókienniczego. Urlopowani pracownicy mają możność spędzić dwa tygodnie i wypocząć w specjalnie na ten cel przeznaczonych pensjonatach, położonych w pięknej górskiej okolicy.

Opłaty za pobyt są niewielkie. Zgłaszający chęć wyjazdu do ośrodka wypoczynkowego wpłaca w Wydziale Komunalnym C. Z. P. W. osobiście względnie za pośrednictwem poczty zł. 520,— za dwutygodniowy pobyt. Połowę, zł. 260,— pokrywa robotnik i 260,— dyrekcja zakładu pracy.

Przejazd koleją jest bezpłatny. Podróż odbywa się zbiorowo pod opieką konwojenta C. Z. P. W. oraz ochroną Milicji Kolejowej w specjalnie zarezerwowanych wagonach **bez przesiadania.** W żywność na drogę zaopatruje C. Z. P. W., uczestnik wczasów otrzymuje 3 kg chleba, 1.50 kiełbasy, 0,50 cukru i herbatę.

W pensjonatach ośrodka wypoczynkowego wczasowicze otrzymują 4 razy dziennie obfite i pożywne posiłki: śniadanie, obiad z 3-ch dań, podwieczorek i kolację.

W obecnej chwili zakłady wypoczynkowe C. Z. P. W. dysponują 350 miejscami. W najbliższej przyszłości przewiduje się zwiększenie ilości łóżek w pensjonatach do 1.000. Sezon wypoczynkowy trwa bez przerwy przez cały rok i należy przypuszczać, że ponad 15.000 osób będzie mogło w ciągu tego czasu skorzystać z wczasów na Dolnym Śląsku.

Wolna trybuna

O wolności słowa

W artykule swym „O uzdrowienie stosunków uniwersyteckich" („Robotnik" z dn. 13 bm.) pisze Edward Csató, że dla dobra nauki, dla dobra polskiej kultury, tak mało posiadającej fachowców we wszystkich dziedzinach, dla dobra samego socjalizmu wreszcie, nie wolno nam stosować polityki „twardej ręki", polityki usuwania z naszych uniwersytetów elementów reakcyjnych — o ile elementy te nie chwytają się znanych nam sprzed wojny nieuczciwych, demagogicznych, pałkarskich metod. Wolno każdemu wyznawać takie poglądy, jakie mu najbardziej odpowiadają.

„Nie możemy żądać — pisze E. Csató — aby ludzie, którzy dotychczas wierzyli, że Polacy powinni mieć w swoim państwie większe prawa, niż inne narodowości, którzy uważali, że ziemiaństwo jest jedynie twórczym elementem w narodzie polskim, którzy byli klerykałami i antysemitami — nagle zmienili te swoje wszystkie dotychczasowe poglądy... A dalej, jeśli ludzie ci byli profesorami, lub studentami wyższych uczelni, nie możemy ich stamtąd wyrzucać. Nie wolno im jedynie posługiwać się nieuczciwymi środkami propagandy".

Otóż w tym miejscu mam ochotę przeciwstawić się autorowi artykułu. Nie dlatego, abym uważała, iż zasadniczo nie ma racji — przeciwnie, sama jestem zwolenniczką wolności słowa i jak najdalej idącej tolerancji — ale dlatego, że sądzę, iż na taką tolerancję jeszcze u nas za wcześnie.

Naród polski wyszedł z wojny zdziesiątkowany. Naród polski otrzymał lekcję najostrzejszą, jakiej tylko mogła udzielić ludziom historia. Naród polski poczuł na własnej skórze, czym jest faszyzm i do czego prowadzi rozwijanie w sobie bakcyla nacjonalistycznego. Kto z takiej lekcji nie skorzystał, kogo ona niczego nie nauczyła, jest uczniem tak tępym, że nie wielka będzie z niego korzyść dla społeczeństwa i kultury, jeśli nawet będzie t. zw. „fachowcem".

Trudno zapełnić sale uniwersyteckie zupełnie inną młodzieżą, niż ta, która uczęszczała do nich przed wojną; nie można postawić na katedrach innych profesorów. Olbrzymi procent naszej młodzieży był „prawicowy", niemało wśród naszych profesorów głosiło poglądy reakcyjne. Jestem jednak głęboko przekonana, że spośród tych ludzi wielu było dość inteligentnych, aby skorzystać z lekcji wojennej i zrewidować swoje poglądy. Tych przyjmijmy w uniwersytetach odrodzonej Polski z otwartymi ramionami. Ale innych? Czy naprawdę mamy prawo — a raczej źle się wyraziłam, bo prawo mamy, ***ale czy mamy już teraz realne możliwości — aby być aż tak tolerancyjni i pozwolić im głosić swe poglądy?***

Tolerancja jest niewątpliwie rzeczą słuszną i piękną. Wolność słowa w Anglii — gdzie każdy obywatel może sobie stanąć przed gmachem parlamentu i głośno oświadczyć, że rząd mu się nie podoba imponowała mi zawsze. Ale przyznajmy szczerze — czy Polacy są narodem tak samo wyrobionym politycznie i kulturalnie, jak Anglicy? Czy u nas tego rodzaju swoboda wystąpień nie pociągnęłaby za sobą *— prawem „od rzemyczka do koniczka" — swobody rękoczynów? I czy nie popchnęłaby nas wreszcie w przepaść faszyzmu?*

Nas trzeba najpierw wychować, dać nam pewne ogólne podłoże kulturalne, na którym swoboda słowa będzie mogła rozwijać się bez szkody dla organizmu państwowego, bez nieuchronnej konsekwencji przewrotu.

Profesor wyższej uczelni, który sam nie stosując metod pałkarskich i nie wymieniając nawet słowa „pałka", w wykładach swych przemyca, w sposób na pozór kulturalny i „uczciwy", poglądy, które, wprowadzone w życie mogłyby kiedyś popchnąć do pałkarstwa młodzież, tak podatną na wszelki wpływ — profesor taki nie powinien, przez pewien czas przynajmniej, mieć prawa przemawiania z katedry.

Socjalizm jest wszędzie i zawsze socjalizmem — odpowiedziałby mi niewątpliwie tow. Csató — i skoro raz gwarantuje obywatelom swobodę poglądów, nie może w żadnych warunkach gwarancji tej cofać.

Tak, ale jeśli mimo to bywają warunki, ***w których nieograniczona swoboda słowa mogłaby spowodować utratę dotychczasowych zdobyczy i cofnięcie postępu o nowe kilkadziesiąt lat?***

Nie twierdzę, że „twarda ręka" musi trzymać nasze społeczeństwo długo, jestem jednak pewna, że w obecnym, powojennym okresie, gdyśmy jeszcze nie okrzepli, gdy, jak powalony na ringu zawodnik, chwiejąc się wstajemy dopiero na nogi, trzeba nam dać czas do otrząśnięcia się z *oszołomienia, spowodowanego ciosem, zanim będziemy na tyle silni, aby wytrzymać nowy cios.*

I dlatego, mimo niewątpliwej racji zasady wolności słowa, nie czas jeszcze, aby Polska mogła sobie na nią pozwolić.

IRENA TOMSKA.

Przed rokiem

Wejście Czerwonej Armii na Grochów

(Kartki z pamiętnika)

7. 9. 1944.

Rano trzech żołnierzy w asyście policjanta wchodzi na podwórko naszego domu, wchodzą do wszystkich domów naszej dzielnicy. Rozkaz: wszyscy mają wyjść, opuścić mieszkanie i stawić się przed komisariatem. Matki z dziećmi — objaśnia policjant — wrócą, chorzy wrócą, mężczyźni do lat 60, kobiety do lat 50 pójdą na roboty — dokąd niewiadomo. Za pozostanie w domach surowe kary, do kary śmierci włącznie.

I Grochów słucha, nauczył się przez pięć lat posłuchu, i idzie. Opustoszałe zdawałoby się domy ożywają nagle, i rozpoczyna się tragiczny pochód mężczyzn, kobiet, dzieci, starych, zdrowych, chorych — z tobołami, wózkami, workami. Moja decyzja jest natychmiastowa: nie iść, ukryć się w piwnicy. Mam czas iść w nieznane, gdy mnie stamtąd wywloką. Cały nasz dom stoi zresztą na tym stanowisku, wychodzą tylko dwie kobiety, matki z dziećmi. Reszta lokatorów, osób kilkanaście, schodzi do głębokiej piwnicy pod sklepem, do której prowadzi zapadnia, ukryta **przemyślnie w szafie.**

Siedzimy kilka godzin, pośród stosu pochowanych tu rzeczy, w martwym świetle ledwo tlejącej karbidówki, w ciszy, w której słychać bicie naszych serc, w której słychać wyraźnie kroki kontrolujących żołnierzy na górze i odpowiedzi starej, chorej babci... W pewnej chwili żołnierze wchodzą do sklepu, zbliżają się do szafy, stają przy niej. Znaleźli nas!... Nie, zainteresowali się tylko flaszkami z zepsutym piwem, które stoją na szafie. Odchodzą! A potem, w południe, puka w zapadnię kulawy sąsiad: możemy wyjść, ci których nie zabrano, wracają, domy zaludniają się, na dziś jesteśmy wolni.

12. 9. 1944.

To było ostatnim pognębieniem, jakie wymyślili. Bo już w nocy z 7-go na 8-go rozpoczęła się wielka ofensywa Czerwonej Armii od strony Wawra i Międzylesia — ofensywa, na którą od tygodni czekaliśmy. Po dwóch nocach, rozjaśnionych racami nalotów, zstąpiliśmy na dni cztery w sferę piekieł. Przez te cztery dni Grochów, jego ulice i domy tkwiły w centrum tej niepojętej, dziwnej, irrealnej jak **sen bitwy akustycznej, w której nie widać** ani jednej ani drugiej strony, słychać tylko detonacje, huk, apokaliptyczny zgiełk i wrzawę w powietrzu, mrożące krew w żyłach naciąganie „katiuszy", słychać tuż, tuż, zdawałoby się na podwórku, ostre strzały karabinów maszynowych i zwykłych, oddawane przez niewidzialnych, zamaskowanych przeciwników. Wiemy teraz, co znaczą walki w mieście, co znaczy być i trwać w pierwszej linii ognia, co znaczy określenie „bitwa materiałów i sprzętu". Poznaliśmy ten obłęd, którego nikt nie jest w stanie pojąć i ogarnąć.

Nie silę się na opisywanie męki i napięcia, w jakich żyliśmy w schronach przez tych cztery dni, ani przeraźliwego popłochu i bieganiny z jednej piwnicy do drugiej, gdy pociski waliły w nasz dom i mury jego dygotały aż po fundamenty. Ostatniego dnia ofensywy, na trzy godziny przed wejściem Rosjan, pocisk wyrzucony z „katiuszy" zerwał dach naszego domu i moje mieszkanie zgruchotał na miazgę.

Zostałam bez dachu nad głową, zupełnie zrujnowana, zupełnie sama — i to nie jest w tej chwili dziwne, ani ważne. Dziwniejsze jest to, żem dożyła tej chwili. A ważne jest: o 4-tej po południu byli tu jeszcze Niemcy, siedemnastu ich naliczyliśmy, przemykających chyłkiem po sąsiednim placyku. O 6-tej wywiało ich. I już wchodzą, już są Rosjanie, już zamiast nienawistnego szwargotu niemieckiego słyszymy dźwięki pięknej mowy słowiańskiej, a zamiast zielonych prześladowców i gnębicieli widzimy ziemiste twarze w ziemistych mundurach — ludzi, którym rzucamy się na szyję i płaczemy.

Nie weszła tu żadna zwycięska dumna armia z rozwiniętymi flagami i werblem bębnów, jak weszli Niemcy pięć lat temu. Weszły walczące oddziały szturmowe, ludzie umazani ziemią i prochem, ludzie zmęczeni, jak my. Weszli Rosjanie i weszli Polacy z dywizji Kościuszkowskiej i rozlali się po naszym Grochowie. Są w każdym domu, zalegli wszystkie podwórka w gigantycznym zbrataniu z ludnością.

Niemców nie ma! Janku, Ala, Władku, słyszycie? Ja jedna z nas czworga doczekałam tej chwili i krzyczę z całych sił, abyście usłyszeli w ziemi: Niemców nie ma! Jesteśmy wolni! Nie jesteśmy ściganymi, szczutymi zwierzętami, jesteśmy ludźmi! Nie przyszli tu Anglicy, nie przyszli tu Amerykanie, nie przyszła nasza słynna armia z Anglii, o której tyle słyszeliśmy, i na murach — pierwsze po latach 5-ciu w języku polskim — wykwitły odezwy i manifesty P. K. W. N. uformowanego w Rosji. Oni tu przyszli, oni są pierwsi, oni nas wybawili. I to jest — **to musi być jedynie ważne.**

WANDA KRAGEN.

Posiedzenie Wojew. Rady Narodowej w Łodzi

W dniu 14 września odbyło się w Łodzi szóste plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Po przyjęciu ob . ob. Szymankiewicza, Kucharskiego i Gradeckiego w poczet członków, przystąpiono do sprawozdań z działalności Rady na terenie województwa.

Wszystkie placówki samorządowe borykają się ciągle z wielkimi trudnościami finansowymi (szczególnie miasta wydzielone) równocześnie odczuwa się brak wykwalifikowanych sił administracyjnych. Zapobiega się temu przez szkolenie elementu urzędniczego.

Akcja odbudowy obejmuje wsie, miasta i miasteczka. Akcją tą objęte są zagrody wiejskie, domy mieszkalne oraz domy przeznaczone dla użytku publicznego. Kładzie się wielki nacisk na odbudowę dróg, a w szczególności traktu poznańskiego, wrocławskiego, gdańskiego, częstochowskiego oraz drogi na Tomaszów, która wymaga najszybszego remontu. Do tej pory odbudowano 53 mosty.

Zwraca się baczną uwagę na podniesienie stanu szpitali t. zn. remont i zaopatrzenie w odpowiedni sprzęt lekarski starych oraz budowa nowych szpitali. Prowadzona walka z epidemiami daje pozytywne rezultaty. Na terenie wojew. łódzkiego jest obecnie wyszkolonych 143 dezynfektorów.

Opieka Społeczna od momentu rozpoczęcia swych prac wyasygnowała 12 milionów na opiekę nad matką i dzieckiem, dożywianie, kolonie, półkolonie itp.

Pewne niedociągnięcia w aprowizacji, jak np. niejednoczesność zaopatrywania wypływają z braku środków transportowych. Wkrótce nastąpi zrównanie racji żywnościowych na terenie całego województwa.

Wydział Kultury i Sztuki pracuje sprawnie, organizując koncerty i przedstawienia teatralne.

Akcja przesiedleńcza na zachód wzmaga się. Dotychczas przesiedlono 130 tys. ludzi.

Jeżeli chodzi o świadczenia rzeczowe, to nie wykonano jeszcze nakreślonego planu. Zostało to spowodowane złymi warunkami atmosferycznymi i trudnościami w dostawach z powodu braku sił pociągowych.

Mimo wielkich trudności została zakończona na terenie województwa akcja żniwna. Z dniem 15 sierpnia rozpoczęto nową akcję siewną. Daje się odczuć brak nawozów sztucznych, których wytwórnie zostały zniszczone.

W sprawie reprywatyzacji przemysłu i rolnictwa został wniesiony projekt rezolucji — o jednolite prawo i jasne przepisy. Na terenie Łodzi sądy załatwiły sprawę reprywatyzacji 2.300 majątków..

W. S.

Stan żeglugi na Odrze

WROCŁAW. Żegluga na Odrze zaczyna się ożywiać. Dyrekcja żeglugi z siedzibą w Gliwicach, robi wszystko, by ta najważniejsza arteria komunikacyjna, jaką jest Odra, spełniła swoje zadanie połączenia naszych środowisk przemysłowych z morzem. Od sprawności żeglugi na Odrze zależy eksport najważniejszego naszego bogactwa przemysłowego — węgla.

Od władz radzieckich otrzymano w początkach czerwca 25 holowników i 80 barek. Znaczna część z nich była zatopiona lub poważnie uszkodzona. Rozpoczęto intensywne prace remontowe i wydobywanie zatopionego taboru. Dotychczas w ciągu dwu i pół miesiąca uruchomiono w Koźlu 3 holowniki, we Wrocławiu również 3. W Koźlu dwa dalsze ruszą w ciągu najbliższych dwóch tygodni, we Wrocławiu rozpocznie wkrótce pracę jeszcze jeden nowy statek.

Otrzymany tabor nadaje się do odbywania kursów tylko na trasie od Gliwic do Wrocławia. Statki, które posiadamy w ruchu, idą zbyt głęboko (zanurzenie 1,50—1,60 m.). Odra jest uregulowana tylko do Wrocławia, dlatego na dolnej Odrze, rozlanej i szerokiej bierze się do spławu statków o zanurzeniu do 1,20 m.

Wielką przeszkodą dla żeglugi na Odrze są śluzy, których od Koźla do Wrocławia jest 23. Śluzy te są jeszcze dotychczas obsługiwane przez Niemców. Obecnie obejmują je fachowe siły polskie. Dalszy wysiłek władz idzie w kierunku przejęcia portów rzecznych od władz radzieckich, co również nastąpi w najbliższym czasie.

Ruch na Odrze jest na razie tylko jednokierunkowy. Barki z węglem idą z Gliwic przez Wrocław do Kistrzynia, skąd następnie kanałem do Bydgoszczy. Z powrotem barki wracały często puste z powodu braku materiałów przewozowych. By zaradzić temu, nawiązano w ostatnim czasie kontakt ze Spółdzielnią „Społem" w sprawie przewozu dla Górnego Śląska zboża i rzepaku. Pierwsze transporty już ruszyły.

Obecnie bada się także możliwości skierowania transportów z Wrocławia wprost do Szczecina. Dotychczas do portu szczecińskiego nie doszedł Odrą jeszcze żaden polski statek, a to w pierwszym rzędzie na skutek zniszczeń w porcie i zaminowania trasy.

Brak fachowców, własnej stoczni i odpowiedniej do potrzeb ilości taboru, utrudniają sprawność żeglugi. By usunąć braki taborowe, wysunięto projekt nawiązania kontaktu z okupacyjnymi władzami anglo - amerykańskimi, celem wydzierżawienia od nich taboru, który można by ściągnąć z Renu. Takie rozwiązanie sprawy, pchnęłoby naprzód kwestię należytego usprawnienia żeglugi na Odrze.

Eksploatacja Odry, spoczywa w rękach Dyrekcji Żeglugi, która kieruje transportem i dysponuje taborem. Dyrekcja decyduje również o ważności poszczególnych dostaw.

(„Dziennik Zachodni")

Badajcie ziarno siewne

Od dobroci nasienia w znacznej mierze zależą plony. Przez ziarno rośliny dziedziczą zarówno dodatnie, jak i ujemne cechy rośliny matecznej. Przy użyciu nasion dobrze kiełkujących wystarczy mniejsza ich ilość.

Ziarno dobrze odczyszczone nie zawiera nasion chwastów, więc nie zanieczysza roli, dlatego kupowanie nasion drugorzędnych jest trwonieniem pieniędzy i wyrządzaniem sobie szkody.

Badanie nasion na czystość i siłę kiełkowania, wilgotność itp. przeprowadzają specjalne stacje oceny nasion. Istniejąca od 65 lat w Warszawie taka pracownia obecnie została upaństwowiona, nosi nazwę Centralnej Stacji Oceny Nasion i mieści się przy ulicy Rakowieckiej 8, w gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Stacja przyjmuje z obszaru całego kraju do badania próbki wszelkich nasion, a więc zarówno zbóż, jak roślin pastewnych, ogrodowych, lekarskich i innych. Po zbadaniu wystawia świadectwa, zawierające uzyskane wyniki. Podobne stacje są czynne w Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Lublinie i innych większych miastach.

RYBACY POLSCY NA JEZIORACH POMORZA ZACHODNIEGO

KOSZALIN (Polpress). Ogólna powierzchnia jezior na Pomorzu Zachodnim, zajęta przez rybaków polskich, wynosi około 18 tys. ha. Najbogatszym w jeziora powiatem jest pow. Szczecinek, posiadający prawie 11 tys ha jezior, z czego około 8 tys. ha zajęli już Polscy rybacy.

Jeziora są wydzierżawiane rybakom prywatnym oraz spółkom rybackim. Warunki dzierżawy są b. dogodne: 5—20 kg ryby z 1 ha rocznie. Kontyngent ryb przejmuje Wydział Aprowizacji, nadwyżki zaś nabywa po cenach rynkowych Pomorska Spółdzielnia Przemysłu Rybnego.

Uniwersytet Powszechny TUR w Warszawie

TUR przystępuje do otworzenia Uniwersytetu Powszechnego o charakterze socjalistycznym z przewagą nauk społecznych, przeznaczonego dla aktywu robotniczego. Zadaniem tego uniwersytetu jest przygotowanie słuchaczy do pracy państwowej, samorządowej i społeczno-oświatowej. Pełny Kurs U. P. TUR trwać będzie dwa lata, jednak rok pierwszy stanowi samodzielną całość.

Nauka odbywać się będzie w równorzędnych oddziałach w śródmieściu, na Żoliborzu i na Pradze w godzinach wieczorowych. Zapisywać się mogą kandydaci od lat 18 wzwyż. Egzaminy wstępne w zakresie wiadomości ze szkoły powszechnej i dla zbadania ogólnej orientacji odbędą się dnia 25 września. Zgłaszający się do egzaminów mają się wykazać robotniczą pracą miejską lub wiejską. Zwolnieni od tego są kandydaci, którzy przebywali w niemieckich więzieniach lub obozach pracy.

Nauka jest bezpłatna. Zapisy dokonują się w lokalu Zarządu Głównego TUR przy ul. Wiejskiej Nr. 18, II p., w godzinach od 16 — 19.

Spodziewać się należy, że uświadomieni robotnicy, pragnący uzupełnić swoje wykształcenie, skorzystają z wykładów Uniwersytetu Powszechnego TUR.

Polskie dzieci w Niemczech

WARSZAWA (PAP Polpress). W odpowiedzi na wezwanie placówek Opieki Społecznej ogłoszone w dziennikach, a dotyczące danych o dzieciach wywiezionych do Niemiec, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości, że w swym archiwum posiada listy takich dzieci. Mianowicie w aktach urzędu Rasy i Osiedleń, który znajdował się w Łodzi, zachowała się lista z dnia 5.10 1943 r. przesłana przez pełnomocnika Reichsfuehrera SS jako komisarza państwowego dla utrwalenia niemieckiej narodowości w okręgach: Karyntii, Styrii, Salzburga i Przedniego Tyrolu, zawierająca m.in. spis 49 dzieci przeznaczonych do zniemczenia, a umieszczonych w okręgach Salzburga i Markt — Pongau.

Poniżej przytaczamy nazwiska tych dzieci: Aleksandrowicz Henryk, Antczak Bogdan, Brandt Wiesława, Cieślak Mirosław, Czarnogórski Jerzy, Czarnomski Lesław, Czerwińska Irena, Czesławski Czesław, Durszowicz(?) Lucjan, Florencki Zdzisław, Gozdowiak Henryka, Grodomski Sławomir, Grusińska Aleksandra, Jabłońska Wiesława, Jasińska Eleonora, Jaśniak Marian, Karwinowski Karol, Kawczyńska Wiesława, Kawczyński Hieronim, Kawczyński Stefan, Krauze Krystyna, Leśniewicz Ryszard, Michalska Irena, Mikołajczyk Barbara, Mikołajczyk Krystyna, Milczarek Józef, Małkiewicz Jerzy, Małkiewicz Zenon, Mikołajczyk Stefania, Nahorecki Włodzimierz, Olczak Bolesław, Piwowarczyk Helena, Płóciennik Longin, Rostocka Bogumiła, Rutkowski Antoni, Rzamiak Kazimierz, Ślęzak Stefan, Sobczak Jan, Sobczak Paweł, Sosnowska Renata, Sowińska Wanda, Strzelczyk Henryk, Sulisz Jan, Sunsart Anna, Suz Zita, Sztuk Ryszard, Szyndler Kazimierz, Wojciechowski Henryk.

Do listy dzieci dołączony jest spis adresów Niemców, u których umieszczone były dzieci.

Fabryka „Polchem" w Toruniu

Przygotowawcze prace nad odbudową największych w Polsce po Chorzowie zakładów nawozów sztucznych „Polchem" w Toruniu zostały już ukończone. Po otrzymaniu odpowiedniej ilości niezbędnej do produkcji surowca służyć znów będą dla celów naszego polskiego przemysłu. Uciekający okupant miał w projekcie całkowite zniszczenie zakładów, dzięki jednak przezorności pracujących wówczas w fabryce Polaków, którzy na każdym kroku sabotowali robotę niemiecką, udało się fabrykę przed całkowitym zniszczeniem ocalić. Wskutek końcowej fazy działań wojennych fabryka doznała bardzo poważnych uszkodzeń poszczególnych części budynków oraz maszyn. Dziś, po 3-miesięcznej sprężystej, pełnej poświęcenia pracy kierownictwa oraz wszystkich pracowników, którzy z całym patriotyzmem i zrozumieniem ważności zadania stanęli do pracy w ciężkich warunkach, fabryka „Polchem" już produkuje. W pierwszym rzędzie wytwarza kwas siarkowy w ilości 48 ton dziennie, przewidziane jest podniesienie produkcji do 60 ton. Poza tym produkuje się dziennie 70 ton superfosfatu i 900 kg półfabrykatu mas plastycznych, jedynego w Polsce surowca dla fabryk przemysłu galanteryjnego. Przewidziane jest uruchomienie w niedalekiej przyszłości oddziału siarczanów.

DZIEŃ WIĘŹNIA POLITYCZNEGO

BYDGOSZCZ. W woj. pomorskim obchodzono dzień więźnia politycznego. W uroczystej akademii w Bydgoszczy wzięli udział b. więźniowie polityczni i przedstawiciele społeczeństwa.

DEKLARACJE WIERNOŚCI

WARSZAWA (PAP Polpress). Minister Administracji Publicznej w porozumieniu z ministrami Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Publicznego zarządził, by deklaracje wierności osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, lub grupy t. zw. „Leistung-Polen", przyjmowano do dn. 30 października br.

GROBY WYMORDOWANYCH POLAKÓW I FRANCUZÓW

W powiecie Jelenia Góra odkryto 63 groby Polaków i Francuzów zamordowanych przez Niemców po czasie ewakuacji Oświęcimia. Zwłoki zostały ekshumowane, przewiezione do Jeleniej Góry i pochowane przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa polskiego.

Czy Automobilklub jest potrzebny?

Kwestia komunikacji i transportu pozostawia jeszcze wiele do życzenia mimo wielkiego wysiłku i dobrej woli tak ze strony władz jak i jednostek.

Kraj wyniszczony wieloletnią wojną ma wiele niedomagań. Zewsząd słyszy się narzekania: „nie ma czym jeździć, nie ma czym przewozić, nie ma czym dostarczać". Z powodu trudnych warunków transportowych daje się często zauważyć chwilowe zahamowanie rozwoju w różnych dziedzinach życia.

Przy powstałym projekcie restytuowania Automobilklubu nasuwa się pytanie czy w obecnych warunkach możemy sobie pozwolić na to, aby został on powołany na nowo do życia według starego statutu? Czy taka instytucja, jak Automobilklub, który był zrzeszeniem czysto sportowyym, jest nam w tej chwili tak koniecznie potrzebna?

Odzywają się głosy „za" i „przeciw". Jedni i drudzy mają rację. Sport jest bardzo potrzebny, ale czy koniecznie musi to być sport automobilowy, gdy tak mało mamy wozów i tak ciężko jest z benzyną?

Polska jest krajem, który pod względem motoryzacji stał i przed wojną daleko za innymi państwami. Niejeden cudzoziemiec bawiący u nas z wizytą okazywał zdziwienie spotykając tak skromną ilość wozów na drogach, klął złe szosy i w końcu stwierdzał, że społeczeństwo słabo się orientuje w przepisach ruchu.

W drugiej połowie września przewidywany jest zjazd w Warszawie inicjatorów odrodzenia Automobilklubu. Mamy nadzieję, że powstały na nowo Automobilklub (możliwe, że nazwa zostanie zmieniona) stanie się prawdopodobnie placówką, która będzie miała na względzie dobro państwa, a nie przyjemność jednostek, które by zbierały wieńce laurowe... za przyjemność, bo na to jeszcze nie możemy sobie pozwolić.

Przypuszczamy, że powstanie instytucja która w pierwszym rzędzie zajmie się podniesieniem stanu motoryzacji w Polsce, a na drugim dopiero postawi sport.

WAJDA

Przemysł ziemi kieleckiej

W kielecczyźnie przez pół roku z górą szalały boje frontowe, mieli więc Niemcy dość czasu, by zdewastować przemysł, obrabować wsie, zniszczyć najbardziej wartościowy element ludzki. Nie udało się im jednak przeprowadzić swych planów; wprawdzie większą część maszyn i sprzętu fabrycznego wywieźli w głąb Rzeszy, a pola i wioski obrócili w nieużytki i zgliszcza, nie zdołali jednak zadać ziemi kieleckiej śmiertelnego ciosu.

Przemysł kielecczyzny, ograbiony w ogromnej mierze, pracuje pomimo poważnych ograniczeń.

Pracują więc Państwowe Zakłady Przemysłowe w Starachowicach, Skarżysku, Ostrowcu, Kielcach czy Olkuszu. Wskutek wywiezienia maszyn, które teraz częściowo wracają, musiano ograniczyć produkcję przestawiając ją na inny rodzaj. Przemysł kielecki jest więc dziś przemysłem metalowo-przetwórczym, produkującym maszyny i narzędzia rolnicze, oraz przedmioty codziennego użytku, wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego.

Zakłady ostrowieckie prowadzące przed wojną na dużą skalę produkcję wagonów i taboru kolejowego, dziś również czynią wysiłki, by choć częściowo utrzymać produkcję

Fabryka „Ludwików" w Kielcach, zatrudniająca 600 robotników wyrabia w odlewniach żelaznych różnego rodzaju narzędzia rolnicze i sprzęty zasilając rynki krajowe tak potrzebnymi dziś fabrykatami.

„Klucze" w powiecie olkuskim należą dziś jeszcze do jednej z najpoważniejszych fabryk celulozy i papieru, kielecka zaś fabryka wapna „Kadzielnia" produkcją swoją obejmować mogłaby teren całej Polski, gdyby nie trudności transportowe, uniemożliwiające zaopatrzenie odleglejszych okolic w wapno, które tak poważną rolę odgrywa dziś przy odbudowie wsi i miast.

Kielecki przemysł spożywczo-przetwórczy reprezentuje fabryka „Społem" jedna z najmniej zdewastowanych fabryk kielecczyzny i w związku z tym najmniej odczuwająca różnego rodzaju braki. Pod względem aprowizacji „Społem" i „Ludwików" należą do najlepiej zorganizowanych fabryk tego okręgu. Pozostałe fabryki znajdują się w znacznie gorszym położeniu — aby temu zaradzić władze wojewódzkie zorganizowały Komitety Międzyfabryczne, zadaniem których będzie wyrównanie różnic aprowizacyjnych i zarobkowych między personelem poszczególnych fabryk.

Krystyna Wyrzykowska

Redaktor: Jan Dąbrowski   D-03796   Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki